

O tym, że rozmaite sprzęty, usprawnienia, akcesoria dostosowane dla osób z niepełnosprawnością, kosztują niemałe pieniądze wiadomo wszem i wobec. Dofinansowania do tego małe, a ceny kosmiczne. Generalnie osoba z niepełnosprawnością lekko nie ma, jeśli chce zebrać fundusze na jakikolwiek specjalistyczny sprzęt ? musi się nieźle nastarać.

Popatrzcie teraz na zdjęcie tego żółtego samochodziku. Cóż to za cudo? Ano jest to pojazd specjalnie dostosowany do osób poruszających się na wózkach. Bez foteli, kierownica podobna do tej motocyklowej, napęd elektryczny, rozwija prędkość do ok. 40 km/h i pozwala na przejechanie do 100 km po ośmiogodzinnym ładowaniu. Drzwi z tyłu otwierają się do góry i pozwalają na wjazd wózkiem do środka, bez konieczności przesiadania się na fotel. I podobno jest to pierwszy elektrycznie napędzany samochód, zaprojektowany dla osób na wózkach. Firma (tak jak samochód) nosi nazwę Kenguru (z węgierskiego: ?*kangur*? ? jakżeby inaczej!) i zamierza w przyszłym roku rozpocząć sprzedaż pojazdów. Przewidywana cena rynkowa w granicach ? bagatela! - 25.000 dolarów!!!

Zaraz, zaraz... Ile??? Dwadzieścia pięć kawałków za jednomiejscowy pojazd elektryczny, który na dodatek nie poraża osiągami i parametrami technicznymi, a jego atutem jest jedynie fakt dostosowania do potrzeb ludzi na wózkach? Ja przepraszam, ale nawet po bieżącym kursie dolara, daje to kwotę przekraczającą 75 tysięcy złotych! Nie znam się może na motoryzacji i kosztach dostosowywania do potrzeb osób z niepełnosprawnością na tyle, by wypowiadać się z pozycji eksperta, ale moim skromnym zdaniem jest to cena wyjątkowo zaporowa!



No dobrze, może jest to spore udogodnienie dla osób, chcących poruszać się po miejskich ulicach, prawdopodobnie znajdą się nabywcy tych pojazdów, skłonni zapłacić żądaną cenę. Jednak przeglądając informacje na temat tego samochodu, natrafiłem dodatkowo na inny materiał. Zdjęcie zamieszczone obok przedstawia pojazd nazwany ?Kangaroo?. Elektryczny samochód dla osób na wózkach, produkowany i sprzedawany w Chinach! Wszystkim wiadomo, że to kraj podróbkami wszelkiego rodzaju płynący :) I im dłużej się temu przyglądam, tym bardziej widzę na tym zdjęciu tańszego (bo kosztuje ok. 7500 dolarów) ?brata bliźniaka?. Podobieństwo jest na tyle uderzające, że nie ma mowy o przypadku. Skąd w takim razie w Chinach wziął się projekt i design z Węgier? Już dostępny w sprzedaży, podczas gdy oryginalny Kenguru wchodzi do obrotu dopiero w przyszłym roku? I oczywiście nazwa... tak podobna, jak i inne podróbki typu ?Adidois?, ?Pilhips?, ?Samsugn? itd. itp.

Jak w każdej dziedzinie ? sprzęt markowy i jego podróbka, elektronika, ciuchy, czy motoryzacja. Wiadomo, że za jakość się płaci. Dobrze wiem, że często jest tak, iż sprzęt markowy jest po prostu o wiele lepszy jakościowo, zrobiony z lepszych komponentów, dłużej wytrzymuje i lepiej się spisuje. Jakie są chińskie podróbki ? wie też chyba każdy.

A co Wy byście wybrali???

Rafał Wieliczko